

# Polemika

„Nowy Dziennik” w polemice z „Kurierem Wileńskim” tak pisze: „Młodzieży brak ideologii... Młodzież cierpi na głód ideowy... Młodzież tęskni do wyzucia się w bohaterstwo... I dlatego młodzież... bije żydów, a ile nie jest komunistyczną. A co robiłaby ta sama młodzież w takim razie gdyby w Polsce żydów nie stało? Stała by się cała komunistyczną? Tak wynika z rozumowań „Kuriera Wileńskiego”. Ceniąc więc nas żydów, — kochając nas, — kurczowo się nas trzymając, byśmy nie wyemigrowali, — pięćcie nam za to, bo tylko dzięki naszej obecności w kraju młodzież polska się nie komunistuje, mogąc nas bić i poniewierzać! Nie! — do jakich absurdów prowadzi logiczna linia wy prowadzona z absurdu z założenia „Kuriera”!

„Nowy Dziennik” się myli — młodzieży nie brak ideologii. Ideologia jest bardzo silna. Ma ona nie tylko młodzież, lecz całe społeczeństwo do organizowania swej siły nie poto, by bić żydów, lecz poto, by ich wypędzić z Polski.

## Nie mówił, jako pierwszy minister

Nawiązując jeszcze do przemówienia premiera Składkowskiego p. Przemysław Mariański w „Dzienniku Poznańskim” tak je ocenia:

Premier mówił jako człowiek, jako żołnierz marszałka Piłsudskiego, lecz nie mówił jako pierwszy minister Rzeczypospolitej.

Premier musi mówić zawsze w sejmie jako pierwszy minister Rzeczypospolitej, a co mówił jako człowiek i żołnierz, jest tak sejmowi zupełnie rzeczą obojętną, jak i nam.

## Czy mają prawo?

„Słowo Pomorskie” nawiązując do naszej polemiki, raz jeszcze powraca do sprawy „narodowców koniunkturalnych” i pisze:

Sprawa warta jest dyskusji. Chodzi mianowicie o to, czy politycy, którzy świadomie siedzieli w sanacji, reżimie pomagając z cichych swych sił popierać, co im się materialnie nieślicie kalkulowało, obóz narodowy najzacieklej zwalczać — czy tacy ludzie, którzy spóźnili się załamanie się sanacji przy równoczesnym żywiołowym rozwoju obozu narodowego, mają prawo deklarować się jako narodowcy, zaś zorganizowany obóz narodowy ma obowiązek uznać ich za reprezentantów swej idei i swego programu?

A następnie tak kończy artykuł:

I otóż dochodzimy do sedna rzeczy. Na uwagę „ABC”, że nie należy odpychać Polaków, którzy mieli do tychczas inne przekonania, — wystarczyła odpowiedź całe rozumowanie organu sanatorów toruńskich, dla których cała potężna idea i wielki program polityki narodowej zamyka się w posłusznym słowie „współpraca”. Gotowi się nazwać nawet narodowcami, byle wszystko pozostało po dawnemu.

Nie, to nie są narodowcy. Obóz narodowy musi się od nich odciąć jak najkategoryczniej.

Po dawnemu nie może w Polsce pozostać, bo całe społeczeństwo pragnie zmian gruntownych, radykalnych. Ci, którzy chcą utrzymania stanu dzisiejszego, nie mogą wejść od twórczego się w Polsce obozu narodowego dopóty, dopóki chcą utrzymania stanu dzisiejszego. Z chwilą, kiedy szczerze zaczną dążyć do głębokich przemian w Polsce w duchu narodowym nie wolno im pamiętać dawnych błędów, o ile dziś są ludźmi pod względem moralnym dodatnimi. Odpychanie takich ludzi, to ułatwienie zwycięstwa Frontowi Ludowemu.

## Duch masonski

Nawiązując do wszczętej przez nas kampanii przeciwko masonerii „Merkuriusz Polski” pisze: „Trudno powiedzieć o kimś, czy jest naprawdę masonem. Nie będzie jednak najmniejszej wątpliwości w stwierdzeniu, czy jest owianym duchem masonskim.

— Powiedział mi — można straszyć znane przyszłości — co myślisz o Związku Nauczycielstwa Polskiego, a powiem ci, czy jesteś natychmiowym duchem masonskim, czy nie. „Plomym” p. Rzymski, szkoła wolnościowa, Liga Ochrony Praw Człowieka (Wybranego), działalność p. Skrzy, Czechosłowacja, blok franko-sowiecki, nagroda pokojowa dla p. Ossietzkyego, emigracja żydowska — to wszystko są sprawdziany nieomyłne, kamienie milowe na szlaku ducha masonskiego.

Nadawszystko zaś, sprawdzianem takim w dzisiejszej chwili, jest stosunek do konsolidacji siły narodowej. Utrzymywanie jej w stałym rozproszeniu, utrzymywanie dzisiejszego skłócenia, czyli warunków, w których nie mogłaby nastąpić jakakolwiek konsolidacja narodu — oto jeden z najgroźniejszych celów masonskich na dziś.

I każdy, kto stawia dziś przeszkody w konsolidowaniu siły narodowej; każdy, kto rozbił jedność jeszcze istniejących ośrodków tej siły; każdy, kto wywołuje takichkolwiek na tym polu ruch odsłowny — powinien być podejrzanym o to, że, świadomie, czy w zaślepieniu, pełni rozkaz mafii. Bez wątpienia są tchnie zeń duch żydy.

Słusznie. Jedynym bowiem wyj

# 100.000 ulotek na ulicach Warszawy „ABC” zdobywa stolicę

W niedzielę w godzinach południowych Warszawa zarzucona została ulotkami propagandowymi „ABC”. Złazcza w śródmieściu na każdym kroku spotykało się w rękach przechodniów białe karteczki, na których wybljały się trzy czarne litery, powtarzane często w tektle: „A B C”.

## Kogo boli ABC?

Treść ulotek informowała Warszawę o charakterze pisma po objęciu przez nową redakcję, co było szczególnie konieczne wobec powodzi oszczerstw i plotek, rozpowszechnianych przez solidarny front żydowski - komunistyczny - marksistowski i innych jego sprzymierzeńców ze wszystkich niemal grup politycznych.

Jedno ze zdań ulotki brzmiało: „ABC” walczy z żydami, z komunią, z sanacją i z masonerią. Krótko, jasno, szczerze, bez obłotek.

Miarą tego, jak dalece potrzebne były tego rodzaju ulotki, było ich powodzenie. W ciągu paru godzin zostały rozchwytywane przez publiczność. Okazało się, że nakład był za mały. Warszawa pragnęła raz wreszcie dowiedzieć się prawdy o piśmie, o którym tyle pisało się i mówi w ostatnich czasach.

Powszechną sympatię budziły wśród publiczności warszawskiej grupy kolporterów. Młodzi studenci i studentki, w białych czapkach Bratniaka lub barwnych deklach korporacyjnych, zebrawszy się po kilka osób, kolportowali z zapalem organ młodego pokolenia narodowego w Polsce.

Przechodząc ulicę, wdajemy się z jedną z takich grup w pogawędkę.

## Dziś i dwa lata temu

Jasne oczy zwracają się ku nam z uśmiechem: — „Doskonale!” — słyszymy odpowiedź. — „Rozdaliśmy już około trzech tysięcy ulotek. Ciągłe spotykamy się z objawami życzliwości. Publiczność okazuje nam na każdym kroku sympatię, w podobnych okolicznościach kolportowałem „Sztafetę”. Było nas wtedy więcej, byliśmy w mundurach. Czasy, niestety, zmieniły się. Tym razem musieliśmy się wyrzec jasnych koszul, ale nie wyrzekliśmy się zapachu, który pozostał ten sam. Idea narodowo - radykalna jest dziś ideą całego młodego pokolenia w Polsce. Dlatego też musi zwyciężyć, choć dzisiaj może więcej ma wrogów, niż wówczas, przed dwoma laty. Jestem pewien, że bliski jest czas, kiedy znów będziemy mogli wyjść na ulice Warszawy tłumnie w jasnych koszulach i propagować naszą ideę bez przeszkód, w nowej, zdobytej tytuł ofiarami, Wielkiej Polsce Narodowej”.

Ostatnie słowa wypowiedział student nieco podnieconym głosem, przeznaczony widać był dla grupki publiczności, która tymczasem zebrała się dookoła nas, zainteresowana ulotkami i naszą rozmową. A opodał już zauważyłem idącego w naszym kierunku policjanta. Aby uprzedzić stereotypowe: Rozjeżdż się! a przede wszystkim uchronić od przykrości

nia w Polsce. Dlatego też musi zwyciężyć, choć dzisiaj może więcej ma wrogów, niż wówczas, przed dwoma laty. Jestem pewien, że bliski jest czas, kiedy znów będziemy mogli wyjść na ulice Warszawy tłumnie w jasnych koszulach i propagować naszą ideę bez przeszkód, w nowej, zdobytej tytuł ofiarami, Wielkiej Polsce Narodowej”.

## RADIO „GWIAZDKE” nabywaście tylko w chrześcijańskiej firmie „PRĄDNICA”

„ZELAZNA 75-a róg Chłodnej, 5-to Krzyska 12 (obok LOPP).

## Ani grosza żydom!

Jak się dowiadujemy w najbliższych już dniach jako w okresie przedświątecznym, staraniem Stowarzyszenia Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego w Radomsku zorganizowana została akcja przedświąteczna, mająca na celu czynienie zakupów przedświątecznych tylko w sklepach chrześcijańskich. Do zamierzonej akcji przystąpiło całe chrześcijańskie kupiectwo z m. Radomska i powiatu radomszczańskiego.

## Postać księżniczki

Księżniczka Juliana jest z natury bardzo wesoła. Podczas swych studiów na uniwersytecie w Lejdzie, gdzie zyskała tytuł doktora filozofii (interesowała się głównie literaturą i prawem), była zawsze mile widziana przez kolegów i koleżanki.

Jak wszystkie nowoczesne kobiety, ks. Juliana lubi sporty, uprawiając jazdę na rowerze, narciarstwo i łyżwiarstwo. Na ulicach stolicy doniedawna jeszcze można ją było spotykać, jadącą skromnie na rowerze. Dopiero jako narzeczona, księżniczka zaczęła jeździć samochodem i sama nauczyła się prowadzenia go.

Po śmierci ojca księżniczka została prześlaska Czerwonego Krzyża i bierze bardzo czynny udział w pomocy dla ubogich i bezrobotnych. W swoim czasie ks. Juliana dużo podróżowała i zna całą środkową i zachodnią Europę. Niedawno była wraz z narzeczonym pod Zbąszyniem, gdzie księżniczka posiada majątek ziemski po stronie pruskiej. Prócz holenderskiego, księżniczka zna języki: francuski, niemiecki i angielski, a podczas studiów poznała gruntownie łacinę.

## Najbogatsza partia

Jest ona niewątpliwie jedną z najbogatszych partii w Europie, a jej matka — królowa Wilhelmina — posiada, między innymi, najwspanialsze w Europie różowe party. Ale obie żyły dotąd bardzo skromnie, nie mają żadnych wymagań na tle etykiety dworskiej, zato jednak otaczają się w warunkami wysokiej kultury duchowej — są bardzo wykształcone. Dużą część roku, bo kilka miesięcy, spędzają w pałacu Het Loo, odległym o jakieś 120 kilometrów od stolicy. Raz na rok bywają też w amsterdamskim pałacu królewskim, a każda ich siedziba stanowi odrębne muzeum sztuki.

Swego rodzaju ciekawostką budzi olbrzymia sala w pałacu królowej, gromadząca wyłącznie tysiące najróżniejszych, bardzo nierzadkich przedmiotów, stanowiących prezenty ślubne, ofiarowane w swoim czasie Wilhelminie.

## „Księżę — to miły człowiek”

Jeszcze przed przybyciem do celu podróży, gawędziłem ze swym sąsiadem z przedziału, który pożył się keksami. Były one zapakowane w blaszance, a na niej widniały portrety księżniczki

## Podróżuj samolotem

W najbliższych dniach w Radomsku odbędzie się atak gazowy mający na celu pouczenie miejscowego społeczeństwa o obronie przeciwgazowej.

## Jak przed dwoma laty

# 100.000 ulotek na ulicach Warszawy „ABC” zdobywa stolicę

W niedzielę w godzinach południowych Warszawa zarzucona została ulotkami propagandowymi „ABC”. Złazcza w śródmieściu na każdym kroku spotykało się w rękach przechodniów białe karteczki, na których wybljały się trzy czarne litery, powtarzane często w tektle: „A B C”.

## Kogo boli ABC?

Treść ulotek informowała Warszawę o charakterze pisma po objęciu przez nową redakcję, co było szczególnie konieczne wobec powodzi oszczerstw i plotek, rozpowszechnianych przez solidarny front żydowski - komunistyczny - marksistowski i innych jego sprzymierzeńców ze wszystkich niemal grup politycznych.

Jedno ze zdań ulotki brzmiało: „ABC” walczy z żydami, z komunią, z sanacją i z masonerią. Krótko, jasno, szczerze, bez obłotek.

Miarą tego, jak dalece potrzebne były tego rodzaju ulotki, było ich powodzenie. W ciągu paru godzin zostały rozchwytywane przez publiczność. Okazało się, że nakład był za mały. Warszawa pragnęła raz wreszcie dowiedzieć się prawdy o piśmie, o którym tyle pisało się i mówi w ostatnich czasach.

Powszechną sympatię budziły wśród publiczności warszawskiej grupy kolporterów. Młodzi studenci i studentki, w białych czapkach Bratniaka lub barwnych deklach korporacyjnych, zebrawszy się po kilka osób, kolportowali z zapalem organ młodego pokolenia narodowego w Polsce.

Przechodząc ulicę, wdajemy się z jedną z takich grup w pogawędkę.

## Dziś i dwa lata temu

Jasne oczy zwracają się ku nam z uśmiechem: — „Doskonale!” — słyszymy odpowiedź. — „Rozdaliśmy już około trzech tysięcy ulotek. Ciągłe spotykamy się z objawami życzliwości. Publiczność okazuje nam na każdym kroku sympatię, w podobnych okolicznościach kolportowałem „Sztafetę”. Było nas wtedy więcej, byliśmy w mundurach. Czasy, niestety, zmieniły się. Tym razem musieliśmy się wyrzec jasnych koszul, ale nie wyrzekliśmy się zapachu, który pozostał ten sam. Idea narodowo - radykalna jest dziś ideą całego młodego pokolenia w Polsce. Dlatego też musi zwyciężyć, choć dzisiaj może więcej ma wrogów, niż wówczas, przed dwoma laty. Jestem pewien, że bliski jest czas, kiedy znów będziemy mogli wyjść na ulice Warszawy tłumnie w jasnych koszulach i propagować naszą ideę bez przeszkód, w nowej, zdobytej tytuł ofiarami, Wielkiej Polsce Narodowej”.

Ostatnie słowa wypowiedział student nieco podnieconym głosem, przeznaczony widać był dla grupki publiczności, która tymczasem zebrała się dookoła nas, zainteresowana ulotkami i naszą rozmową. A opodał już zauważyłem idącego w naszym kierunku policjanta. Aby uprzedzić stereotypowe: Rozjeżdż się! a przede wszystkim uchronić od przykrości

nia w Polsce. Dlatego też musi zwyciężyć, choć dzisiaj może więcej ma wrogów, niż wówczas, przed dwoma laty. Jestem pewien, że bliski jest czas, kiedy znów będziemy mogli wyjść na ulice Warszawy tłumnie w jasnych koszulach i propagować naszą ideę bez przeszkód, w nowej, zdobytej tytuł ofiarami, Wielkiej Polsce Narodowej”.

## RADIO „GWIAZDKE” nabywaście tylko w chrześcijańskiej firmie „PRĄDNICA”

„ZELAZNA 75-a róg Chłodnej, 5-to Krzyska 12 (obok LOPP).

## Ani grosza żydom!

Jak się dowiadujemy w najbliższych już dniach jako w okresie przedświątecznym, staraniem Stowarzyszenia Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego w Radomsku zorganizowana została akcja przedświąteczna, mająca na celu czynienie zakupów przedświątecznych tylko w sklepach chrześcijańskich. Do zamierzonej akcji przystąpiło całe chrześcijańskie kupiectwo z m. Radomska i powiatu radomszczańskiego.

## Postać księżniczki

Księżniczka Juliana jest z natury bardzo wesoła. Podczas swych studiów na uniwersytecie w Lejdzie, gdzie zyskała tytuł doktora filozofii (interesowała się głównie literaturą i prawem), była zawsze mile widziana przez kolegów i koleżanki.

Jak wszystkie nowoczesne kobiety, ks. Juliana lubi sporty, uprawiając jazdę na rowerze, narciarstwo i łyżwiarstwo. Na ulicach stolicy doniedawna jeszcze można ją było spotykać, jadącą skromnie na rowerze. Dopiero jako narzeczona, księżniczka zaczęła jeździć samochodem i sama nauczyła się prowadzenia go.

Po śmierci ojca księżniczka została prześlaska Czerwonego Krzyża i bierze bardzo czynny udział w pomocy dla ubogich i bezrobotnych. W swoim czasie ks. Juliana dużo podróżowała i zna całą środkową i zachodnią Europę. Niedawno była wraz z narzeczonym pod Zbąszyniem, gdzie księżniczka posiada majątek ziemski po stronie pruskiej. Prócz holenderskiego, księżniczka zna języki: francuski, niemiecki i angielski, a podczas studiów poznała gruntownie łacinę.

## Najbogatsza partia

Jest ona niewątpliwie jedną z najbogatszych partii w Europie, a jej matka — królowa Wilhelmina — posiada, między innymi, najwspanialsze w Europie różowe party. Ale obie żyły dotąd bardzo skromnie, nie mają żadnych wymagań na tle etykiety dworskiej, zato jednak otaczają się w warunkami wysokiej kultury duchowej — są bardzo wykształcone. Dużą część roku, bo kilka miesięcy, spędzają w pałacu Het Loo, odległym o jakieś 120 kilometrów od stolicy. Raz na rok bywają też w amsterdamskim pałacu królewskim, a każda ich siedziba stanowi odrębne muzeum sztuki.

Swego rodzaju ciekawostką budzi olbrzymia sala w pałacu królowej, gromadząca wyłącznie tysiące najróżniejszych, bardzo nierzadkich przedmiotów, stanowiących prezenty ślubne, ofiarowane w swoim czasie Wilhelminie.

## „Księżę — to miły człowiek”

Jeszcze przed przybyciem do celu podróży, gawędziłem ze swym sąsiadem z przedziału, który pożył się keksami. Były one zapakowane w blaszance, a na niej widniały portrety księżniczki

## Podróżuj samolotem

W najbliższych dniach w Radomsku odbędzie się atak gazowy mający na celu pouczenie miejscowego społeczeństwa o obronie przeciwgazowej.

## To jest tak:

## Nie rozmniać na drobne

Od paru miesięcy trwa w Polsce propaganda wskazująca na konieczność wzmocnienia militarnego Polski. W wyniku tej propagandy, różne pisma przeprowadzały zbiórki wśród swoich czytelników na ufundowanie dla armii polskiej aeroplanów lub innych środków bojowych. Teraz jedno z pism prowincjonalnych rozpoczęło zbiórki, mającą na celu ufundowanie karabinu maszynowego.

Wzmocnienie siły naszej armii i jej propaganda w szerokich warstwach społeczeństwa jest niewątpliwie konieczna, więcej niż konieczna. Nie wolno jednak tej akcji rozmniać na drobne, nie wolno doprowadzać do tego, żeby obywatel, który da 10 gr. na ufundowanie karabinu maszynowego, lub jeśli tak dalej pójdzie — nawet karabinu zwykłego, miał już spokojne sumienie, że spełnił swój obowiązek. Przygotowanie Polski do wojny, to jest wielka rzecz, którą trzeba rozwiązywać na szerokiej płaszczyźnie, to jest sprawa, której nie wolno rozmniać na drobne.

## Jak przed dwoma laty

# 100.000 ulotek na ulicach Warszawy „ABC” zdobywa stolicę

W niedzielę w godzinach południowych Warszawa zarzucona została ulotkami propagandowymi „ABC”. Złazcza w śródmieściu na każdym kroku spotykało się w rękach przechodniów białe karteczki, na których wybljały się trzy czarne litery, powtarzane często w tektle: „A B C”.

## Kogo boli ABC?

Treść ulotek informowała Warszawę o charakterze pisma po objęciu przez nową redakcję, co było szczególnie konieczne wobec powodzi oszczerstw i plotek, rozpowszechnianych przez solidarny front żydowski - komunistyczny - marksistowski i innych jego sprzymierzeńców ze wszystkich niemal grup politycznych.

Jedno ze zdań ulotki brzmiało: „ABC” walczy z żydami, z komunią, z sanacją i z masonerią. Krótko, jasno, szczerze, bez obłotek.

Miarą tego, jak dalece potrzebne były tego rodzaju ulotki, było ich powodzenie. W ciągu paru godzin zostały rozchwytywane przez publiczność. Okazało się, że nakład był za mały. Warszawa pragnęła raz wreszcie dowiedzieć się prawdy o piśmie, o którym tyle pisało się i mówi w ostatnich czasach.

Powszechną sympatię budziły wśród publiczności warszawskiej grupy kolporterów. Młodzi studenci i studentki, w białych czapkach Bratniaka lub barwnych deklach korporacyjnych, zebrawszy się po kilka osób, kolportowali z zapalem organ młodego pokolenia narodowego w Polsce.

Przechodząc ulicę, wdajemy się z jedną z takich grup w pogawędkę.

## Dziś i dwa lata temu

Jasne oczy zwracają się ku nam z uśmiechem: — „Doskonale!” — słyszymy odpowiedź. — „Rozdaliśmy już około trzech tysięcy ulotek. Ciągłe spotykamy się z objawami życzliwości. Publiczność okazuje nam na każdym kroku sympatię, w podobnych okolicznościach kolportowałem „Sztafetę”. Było nas wtedy więcej, byliśmy w mundurach. Czasy, niestety, zmieniły się. Tym razem musieliśmy się wyrzec jasnych koszul, ale nie wyrzekliśmy się zapachu, który pozostał ten sam. Idea narodowo - radykalna jest dziś ideą całego młodego pokolenia w Polsce. Dlatego też musi zwyciężyć, choć dzisiaj może więcej ma wrogów, niż wówczas, przed dwoma laty. Jestem pewien, że bliski jest czas, kiedy znów będziemy mogli wyjść na ulice Warszawy tłumnie w jasnych koszulach i propagować naszą ideę bez przeszkód, w nowej, zdobytej tytuł ofiarami, Wielkiej Polsce Narodowej”.

Ostatnie słowa wypowiedział student nieco podnieconym głosem, przeznaczony widać był dla grupki publiczności, która tymczasem zebrała się dookoła nas, zainteresowana ulotkami i naszą rozmową. A opodał już zauważyłem idącego w naszym kierunku policjanta. Aby uprzedzić stereotypowe: Rozjeżdż się! a przede wszystkim uchronić od przykrości

nia w Polsce. Dlatego też musi zwyciężyć, choć dzisiaj może więcej ma wrogów, niż wówczas, przed dwoma laty. Jestem pewien, że bliski jest czas, kiedy znów będziemy mogli wyjść na ulice Warszawy tłumnie w jasnych koszulach i propagować naszą ideę bez przeszkód, w nowej, zdobytej tytuł ofiarami, Wielkiej Polsce Narodowej”.

## RADIO „GWIAZDKE” nabywaście tylko w chrześcijańskiej firmie „PRĄDNICA”

„ZELAZNA 75-a róg Chłodnej, 5-to Krzyska 12 (obok LOPP).

## Ani grosza żydom!

Jak się dowiadujemy w najbliższych już dniach jako w okresie przedświątecznym, staraniem Stowarzyszenia Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego w Radomsku zorganizowana została akcja przedświąteczna, mająca na celu czynienie zakupów przedświątecznych tylko w sklepach chrześcijańskich. Do zamierzonej akcji przystąpiło całe chrześcijańskie kupiectwo z m. Radomska i powiatu radomszczańskiego.

## Postać księżniczki

Księżniczka Juliana jest z natury bardzo wesoła. Podczas swych studiów na uniwersytecie w Lejdzie, gdzie zyskała tytuł doktora filozofii (interesowała się głównie literaturą i prawem), była zawsze mile widziana przez kolegów i koleżanki.

Jak wszystkie nowoczesne kobiety, ks. Juliana lubi sporty, uprawiając jazdę na rowerze, narciarstwo i łyżwiarstwo. Na ulicach stolicy doniedawna jeszcze można ją było spotykać, jadącą skromnie na rowerze. Dopiero jako narzeczona, księżniczka zaczęła jeździć samochodem i sama nauczyła się prowadzenia go.

Po śmierci ojca księżniczka została prześlaska Czerwonego Krzyża i bierze bardzo czynny udział w pomocy dla ubogich i bezrobotnych. W swoim czasie ks. Juliana dużo podróżowała i zna całą środkową i zachodnią Europę. Niedawno była wraz z narzeczonym pod Zbąszyniem, gdzie księżniczka posiada majątek ziemski po stronie pruskiej. Prócz holenderskiego, księżniczka zna języki: francuski, niemiecki i angielski, a podczas studiów poznała gruntownie łacinę.

## Najbogatsza partia

Jest ona niewątpliwie jedną z najbogatszych partii w Europie, a jej matka — królowa Wilhelmina — posiada, między innymi, najwspanialsze w Europie różowe party. Ale obie żyły dotąd bardzo skromnie, nie mają żadnych wymagań na tle etykiety dworskiej, zato jednak otaczają się w warunkami wysokiej kultury duchowej — są bardzo wykształcone. Dużą część roku, bo kilka miesięcy, spędzają w pałacu Het Loo, odległym o jakieś 120 kilometrów od stolicy. Raz na rok bywają też w amsterdamskim pałacu królewskim, a każda ich siedziba stanowi odrębne muzeum sztuki.

Swego rodzaju ciekawostką budzi olbrzymia sala w pałacu królowej, gromadząca wyłącznie tysiące najróżniejszych, bardzo nierzadkich przedmiotów, stanowiących prezenty ślubne, ofiarowane w swoim czasie Wilhelminie.

## „Księżę — to miły człowiek”

Jeszcze przed przybyciem do celu podróży, gawędziłem ze swym sąsiadem z przedziału, który pożył się keksami. Były one zapakowane w blaszance, a na niej widniały portrety księżniczki

## Podróżuj samolotem

W najbliższych dniach w Radomsku odbędzie się atak gazowy mający na celu pouczenie miejscowego społeczeństwa o obronie przeciwgazowej.

## Jak przed dwoma laty

# 100.000 ulotek na ulicach Warszawy „ABC” zdobywa stolicę

W niedzielę w godzinach południowych Warszawa zarzucona została ulotkami propagandowymi „ABC”. Złazcza w śródmieściu na każdym kroku spotykało się w rękach przechodniów białe karteczki, na których wybljały się trzy czarne litery, powtarzane często w tektle: „A B C”.

## Kogo boli ABC?

Treść ulotek informowała Warszawę o charakterze pisma po objęciu przez nową redakcję, co było szczególnie konieczne wobec powodzi oszczerstw i plotek, rozpowszechnianych przez solidarny front żydowski - komunistyczny - marksistowski i innych jego sprzymierzeńców ze wszystkich niemal grup politycznych.

Jedno ze zdań ulotki brzmiało: „ABC” walczy z żydami, z komunią, z sanacją i z masonerią. Krótko, jasno, szczerze, bez obłotek.

Miarą tego, jak dalece potrzebne były tego rodzaju ulotki, było ich powodzenie. W ciągu paru godzin zostały rozchwytywane przez publiczność. Okazało się, że nakład był za mały. Warszawa pragnęła raz wreszcie dowiedzieć się prawdy o piśmie, o którym tyle pisało się i mówi w ostatnich czasach.

Powszechną sympatię budziły wśród publiczności warszawskiej grupy kolporterów. Młodzi studenci i studentki, w białych czapkach Bratniaka lub barwnych deklach korporacyjnych, zebrawszy się po kilka osób, kolportowali z zapalem organ młodego pokolenia narodowego w Polsce.

Przechodząc ulicę, wdajemy się z jedną z takich grup w pogawędkę.

## Dziś i dwa lata temu

Jasne oczy zwracają się ku nam z uśmiechem: — „Doskonale!” — słyszymy odpowiedź. — „Rozdaliśmy już około trzech tysięcy ulotek. Ciągłe spotykamy się z objawami życzliwości. Publiczność okazuje nam na każdym kroku sympatię, w podobnych okolicznościach kolportowałem „Sztafetę”. Było nas wtedy więcej, byliśmy w mundurach. Czasy, niestety, zmieniły się. Tym razem musieliśmy się wyrzec jasnych koszul, ale nie wyrzekliśmy się zapachu, który pozostał ten sam. Idea narodowo - radykalna jest dziś ideą całego młodego pokolenia w Polsce. Dlatego też musi zwyciężyć, choć dzisiaj może więcej ma wrogów, niż wówczas, przed dwoma laty. Jestem pewien, że bliski jest czas, kiedy znów będziemy mogli wyjść na ulice Warszawy tłumnie w jasnych koszulach i propagować naszą ideę bez przeszkód, w nowej, zdobytej tytuł ofiarami, Wielkiej Polsce Narodowej”.

Ostatnie słowa wypowiedział student nieco podnieconym głosem, przeznaczony widać był dla grupki publiczności, która tymczasem zebrała się dookoła nas, zainteresowana ulotkami i naszą rozmową. A opodał już zauważyłem idącego w naszym kierunku policjanta. Aby uprzedzić stereotypowe: Rozjeżdż się! a przede wszystkim uchronić od przykrości

nia w Polsce. Dlatego też musi zwyciężyć, choć dzisiaj może więcej ma wrogów, niż wówczas, przed dwoma laty. Jestem pewien, że bliski jest czas, kiedy znów będziemy mogli wyjść na ulice Warszawy tłumnie w jasnych koszulach i propagować naszą ideę bez przeszkód, w nowej, zdobytej tytuł ofiarami, Wielkiej Polsce Narodowej”.

## RADIO „GWIAZDKE” nabywaście tylko w chrześcijańskiej firmie „PRĄDNICA”

„ZELAZNA 75-a róg Chłodnej, 5-to Krzyska 12 (obok LOPP).

## Ani grosza żydom!

Jak się dowiadujemy w najbliższych już dniach jako w okresie przedświątecznym, staraniem Stowarzyszenia Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego w Radomsku zorganizowana została akcja przedświąteczna, mająca na celu czynienie zakupów przedś